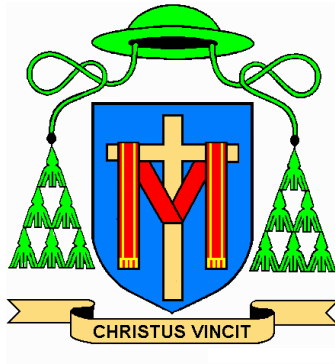


**MIŁOSIĘRDZIE BOŻE
NADZIEJĄ DLA POLSKI I ŚWIATA**

Stalowa Wola – Sandomierz 2011



Wydrukowano z okazji

*Jubileuszu
50 Rocznicy Święceń Kapłańskich*

*Jego Ekscelencji
Księdza Biskupa
Edwarda M. Frankowskiego
biskupa pomocniczego
diecezji sandomierskiej*

Jestem Królem Miłosierdzia

Słowa Pana Jezusa do świętej siostry Faustyny Kowalskiej
z Dzienniczka św. s. Faustyny - Miłosierdzie Boże w duszy mojej

Ile razy chcesz sprawić Mi radość - to mów światu o Moim wielkim i niezgłębnym miłosierdziu (Dz. 164).

Raduje się Serce Moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowaniem miłosierdzia (Dz. 301).

Gdy się modliłam za Polskę usłyszałam te słowa: - Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgde i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Moje (Dz. 1732).

Koronka do Miłosierdzia Bożego

Do odmawiania na różańcu (Dz. 474- 476)

Na początku:

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Wierzę w Boga...

Na dużych paciorkach:

Ojcze przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

Na małych paciorkach:

Dla Jego bolesnej męki - miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).

Na zakończenie:

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).

O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Najświętszego Serca Jezusowego, jako zdroj Miłosierdzia dla nas - ufamy Tobie! (Dz. 186)

Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie Moje ogarnie ich w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie (Dz. 754).

Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinie śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom, jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli tylko raz odmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie Moje; niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają Mojemu miłosierdziu (Dz. 687).

Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę, albo przy konającym inni odmówią. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrzości Miłosierdzia Mojego, dla Bolesnej Męki Syna Mojego (Dz. 811).

Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko o co prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnią dusze ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapiionych; gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odsłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy w jakiej się pograżała, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej Matki. Dusze te mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia Mojego, nie zawiodła się, ani nie doznała zawstydenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci mojej. Napisz, gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem, a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny (Dz. 1541).

Obraz Miłosierdzia Bożego - Jezu ufam Tobie

Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu ufam Tobie (Dz. 327).

W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, pragnę żeby był publicznie ten obraz wystawiony. Niedziela ta jest Świętem Miłosierdzia. Przez Słowo Wcielone daję poznać przepaść Miłosierdzia Mojego (Dz. 88).

Wymaluj obraz ten według rysunku który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie... Obiecuję, że dusza która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako Swej chwały (Dz. 47-48).

Nie w piękności farby, ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej (Dz. 313).

Te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę - błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrzości Miłosierdzia Mojego wówczas, gdy konające Serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga (Dz. 299).

Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego (Dz. 570).

Godzina Miłosierdzia

Ile razy usłyszysz jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim, uwielbiając i wysławiając je, wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych, w tej godzinie stała się łaska dla świata całego - miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córnko Moja, staraj się w tej godzinie odprawiać drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą, a jeżeli nie mo-

żesz odprawiać drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij Moje Serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie, a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pograź się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia Mojego, od wszelkiego stworzenia (Dz. 1572).

Święto Miłosierdzia Bożego

Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia (Dz. 299).

Pragnę, aby to święto miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz; a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mojego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski... Pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do Źródła Miłosierdzia Mojego (Dz. 699).

Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokości zmiłowań Moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu Mojemu, dostąpi go (Dz. 420).

Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia... przez obchodzenie uroczyście tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten, udzielię wiele łask duszom, on ma przypominać żądania Mojego Miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza, nic nie pomoże bez uczynków (Dz. 742).

Pragnę udzielić odpustu zupełnego duszom, które przystąpią do spowiedzi i Komunii świętej w święto Miłosierdzia Mojego (Dz. 1109).

Pragnę, aby czczono miłosierdzie Moje, daję ludzkości ostatnią deskę ratunku – to jest ucieczkę do miłosierdzia Mojego, raduje się Serce Moje z święta tego (Dz. 998).

Apostołko Mojego miłosierdzia, głoś światu całemu o tym niezgłęzionym miłosierdziu Moim, nie zniechęcaj się trudnościami, jakie napotykasz w głoszeniu Mojego miłosierdzia. Te trudności, które cię tak boleśnie dotykają, są potrzebne dla twego uświęcenia i dla wykazania, że dzieło to Moim jest. Córko moja bądź pilna w zapisywaniu każdego zdania, które do ciebie mówię o Moim miłosierdziu bo to jest dla wielkiej liczby dusz, które korzystać z tego będą (Dz. 1142).

Jesteś sekretarką Mojego Miłosierdzia; wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu. Tak chcę pomimo wszystkich przeciwności, jakie ci stawiać będą; wiedz, że upodobanie Moje nie zmieni się (Dz. 1605).

Córko Moja, daj mi dusze, wiedz że zadaniem twoim jest zdobywać Mi dusze modlitwą i ofiarą, zachęceniem do ufności w miłosierdziu Moje (Dz. 1690).

Sekretarko najgłębszej tajemnicy Mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufałości ze Mną, twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci daję poznać o Moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do Mnie (Dz. 1693).

Nie zazna ludzkość pokoju, póki się nie zwróci z ufnością do Bożego Miłosierdzia (Dz. 300).

Córko Moja, czyni co jest w twojej mocy w sprawie rozszerzenia czci miłosierdzia Mojego, Ja dopełnię czego ci nie dostawa. Po-

wiedz zbolełej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego Serca Mojego, a Ja ich napełnię pokojem. Powiedz, córko Moja, że jestem miłością i miłosierdziem (Dz. 1074).

Córko Moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia Mojego, ochłodzisz przez to Serce Moje, które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezglębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w Sercu Swoim (Dz. 1521).

Pałą Mnie promienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki Mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą (Dz. 1074).

Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi św., do tego źródła miłosierdzia Mojego, zawsze spływa na twoją duszę Moja Krew i Woda, która wyszła z Serca Mojego i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem jak się zbliżasz do spowiedzi św. zanurzaj się w Moim Miłosierdziu z wielką ufnością cała, abym mógł zlać na duszę twoją hojność Swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie. Zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic (Dz. 1602).

Pisz, mów o Moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia, tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawiać dalekiej pielgrzymki, ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była, jako trup rozkładająca się i po ludzku już nie było dla niej wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzysta-

ją z tego cudu miłosierdzia Bożego, na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno (Dz. 1448).

Módl się za te dusze, aby się nie lękały zbliżyć do trybunału miłosierdzia Mojego. Nie ustawaj za grzesznikami. Ty wiesz, jak Mi bardzo na Sercu ciążyą dusze ich, ulżyj śmiertelnemu smutkowi Mojemu, szafuj miłosierdziem Moim (Dz. 975).

Ach, jak Mnie boli, że dusze tak mało łączą się ze Mną w Komunii św. Czekam na dusze, a one są dla Mnie obojętne. Kocham ich tak czule i szczerze, a one mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami – one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym, a przecież mam Serce pełne miłości i miłosierdzia. Abyś poznała choć trochę Mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która bardzo kocha swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki, rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy. To słaby obraz i podobieństwo Mojej miłości.

Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Pałaj Mnie płomienie Miłosierdzia, chce je wylać na dusze ludzkie (Dz. 50).

Serce Moje jest przepelnione miłosierdziem wielkim dla dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. Oby mogły zrozumieć, że Ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z Serca Mojego Krew i Woda, jako z krynicy przepelnionej miłosierdziem, dla nich mieszkam w Tabernakulum, jako Król Miłosierdzia, pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą, a tym pocieszysz Serce Moje (Dz. 367).

Przyobiecał Bóg wielką łaskę... wszystkim, którzy głosić będą o tym wielkim miłosierdziu Moim. Ja sam bronić ich będę w godzinę śmierci, jako Swej chwały i chociażby grzechy duszy były czarne jak noc, kiedy grzesznik zwraca się do Miłosierdzia Mojego, oddaje Mi największą chwałę i jest zaszczytem Męki Mojej. Kiedy dusza

wysławia Moją dobroć, wtenczas szatan drży przed nią i ucieka na samo dno piekła (Dz. 378).

W każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Mojego. Nad każdym dziełem rak Moich jest utwierdzone Miłosierdzie Moje. Kto ufa miłosierdziu Mojemu nie zginie, bo wszystkie sprawy jego Moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka Mojego (Dz. 723).

Zapisz te słowa, córko Moja. Mów światu o Moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione Miłosierdzie Moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas niech uciekają się do źródła Miłosierdzia Mojego, niech korzystają z krwi i wody, która dla nich wytrysła. O dusze ludzkie, gdzie się schronicie w dzień gniewu Bożego? Uciekajcie teraz do źródła miłosierdzia Bożego (Dz. 848).

Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia Mojego, szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzyła się w źródłu Miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość (Dz. 1075).

Napisz - wszystko co istnieje, jest zawarte we wnętrzościach Mojego miłosierdzia głębiej, niż niemowlę w łonie matki (Dz. 1076).

Niech podkładają ufność w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego. Córko Moja, pisz o Moim miłosierdziu dla dusz znekanych. Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mejej litości. Ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu Swoim. Napisz: nim przyjdę jako

Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojego (Dz. 1146).

Nic nie powstrzyma Mnie w udzielaniu ci łask. Miłosierdziu Mojemu nie przeszkadza nędza twoja. Córko Moja napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do Miłosierdzia Mojego, a namawiaj wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój Miłosierdzia został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz – nikogo nie wyłączyłem (Dz. 1182).

Ze wszystkich Ran Moich jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale rana Serca Mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz. Pałą Mnie płomień litości, pragnę je przelać na dusze ludzkie. Mów światu całemu o Moim miłosierdziu (Dz. 1190).

Jestem Miłością i Miłosierdziem samym, nie masz nędzy, która by mogła się mierzyć z miłosierdziem Moim, ani go wyczerpie nędza, gdyż z chwilą udzielania się – powiększa. Dusza, która zaufa Mojemu miłosierdziu jest najszczęśliwsza, bo Ja Sam mam o niej staranie (Dz. 1273).

Otworzyłem Swe Serce, jako żywe źródło miłosierdzia, niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokładał ufność w miłosierdziu Moim, napełni duszę jego w godzinę śmierci Swym Bożym pokojem (Dz. 1520).

Napisz to dla dusz strapionych; gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odsłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy w jakiej się pograżała, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te mają pierwszeństwo do Mojego litościwego Serca, one mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia.

Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia Mojego nie zawiodła się, ani nie doznała zawstydenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci Mojej (Dz. 1541).

Powiedz duszom, aby nie stawiały tamy Mojemu miłosierdziu we własnym sercu, które tak bardzo pragnie w nich działać. Pracuje Moje miłosierdzie we wszystkich sercach, które Mu otwierają swoje drzwi, jak grzesznik tak i sprawiedliwy potrzebuje Mojego miłosierdzia. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską Mojego miłosierdzia (Dz. 1577).

Córko Moja, chociażbyś mówiła naraz wszystkimi językami ludzkimi i anielskimi, to i tak nie wypowiedziałabyś za wiele, ale owszem, dopiero byś w części wysławiała dobroć Moją – Moje niezgłębione miłosierdzie (Dz. 1605).

Napisz córko Moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędza duszy nie zapala Mnie gniewem, ale się wzrusza Serce Moje dla niej miłosierdziem wielkim (Dz. 1739).

Serce Moje jest miłosierdziem samym. Z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały. Żadna dusza, która się do mnie zbliżyła, nie odeszła bez pociech. Wszelka nędza tonie w Moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła - zbawcza i uświęcająca (Dz. 1777).

Jak bardzo pragnę zbawienia dusz – Moja najmilsza sekretarko, napisz, że pragnę przelewać Swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je, byle one zechciały przyjąć Moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu. Przepelnione są wnętrzości Moje miłosierdziem i rozlane jest na wszystko com stworzył. Moją rozkoszą jest działać w duszy ludzkiej, napełniać ją swoim miłosierdziem i usprawiedliwiać ją. Królestwo Moje na ziemi jest - życie Moje w duszy ludzkiej. Napisz, sekretarko Moja, że kierownikiem dusz jestem Ja Sam, bezpośrednio - a pośrednio prowadzę je przez kapłana

i każdą prowadzę do świętości drogą mnie tylko wiadomą (Dz. 1784).

Bądź zawsze miłosierna, jako Ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku Mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim miłosierdzie Moje (Dz. 1695).

Wiedz o tym, że cokolwiek dobrego czynisz jakiegokolwiek duszy, przyjmuję, jakobyś Mnie samemu to uczyniła (Dz. 1768).

Córko Moja, jeżeli przez ciebie żądam od ludzi czci dla Mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie Moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Mnie – miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć, ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy - czyn, drugi - słowo, trzeci - modlitwa, w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbytym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu Mojemu (Dz. 742).

Jezus Król Miłosierdzia

błogosławiony ksiądz Michał Sopoćko o Miłosierdziu Bożym

Jeżeli wszyscy chrześcijanie obowiązani są czcić miłosierdzie Boże, to chyba najbardziej ci, którzy doznali już tego miłosierdzia najwięcej: a takim jest przede wszystkim naród polski. Z miłosierdzia Bożego powołany on został do chrześcijaństwa, z miłosierdzia stał się tego chrześcijaństwa przedmurzem, z miłosierdzia spełniał swe posłannictwo w ciągu wieków, a gdy się sprzeniewierzył swemu zadaniu i za karę utracił niepodległość, miłosierdzie Boże nie pozwoliło mu zginąć, lecz wydzwignęło go z upadku i poniewierki, obdarzając znowu niepodległością i wolnością. Toteż słuszną, ze wszech miar godną i sprawiedliwą jest rzeczą, byśmy miłosierdziu Bożemu zawsze i wszędzie dzięki składali, a przede wszystkim, byśmy pierwsi spośród wszystkich narodów zaprowadzili szczegól-

niejszy kult miłosierdzia Bożego przez ustanowienie osobnego święta, np. w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Byłoby to splacenie długu wdzięczności miłosierdziu Bożemu za okazane nam miłosierdzie, byłoby to spełnienie posłannictwa, jakie Opatrzność wyznaczyła nam wśród narodów...

Idea miłosierdzia Bożego w liturgii „Mysterium Christi”, R 8. 1937.

Największa idea chrześcijańska

Prasa wszystkich odłamów, stojąca na gruncie chrześcijańskim, domaga się w czasach obecnych nowej, wielkiej idei, która by mogła przeciwstawić się skutecznie ideom rewolucyjnym, gangrenującym i rozkładającym dziś ludzkość całą. Wyraz temu dał prof. Oskar Halecki w swoim referacie „Misja dziejowa Polski” na XVI Tygodniu Społecznym w Wilnie r. ub. Żądając, by w Polsce została taka idea rzucona jako największe hasło, zdolne porwać adeptów „szaleńców”, którzy pod jej wpływem odrodzeni wewnętrznie mogliby się stać apostołami tej idei dla całej ludzkości, wyczerpanej dziś i jęczącej pod brzemieniem idei rewolucyjnych. Nie śmiem kusić się na opracowanie takiej idei, ani też głosić jej wynalezienie, gdyż jest ona od wieków objawiona, tylko jeszcze przez ogół niedostrzeżona i dlatego nienależycie rozumiana i czczona. Tą największą ideą zbawczą dla nieszczęśliwej i znękaney dzisiaj ludzkości jest miłosierdzie Boże.

„Słowo”, R 1938 nr z 24 IV.

Jezus Król Miłosierdzia

Jezus Chrystus założył swoje królestwo, a jest nim Kościół triumfujący w niebie, cierpiący w czyśćcu i walczący na ziemi. O tym królestwie przepowiadali prorocy, zwiastował je Archanioł Maryi, a sam Zbawiciel w czasie swej męki przed Piłatem nazwał siebie Królem tego królestwa (J 18,37).

Jakim Królem jest Chrystus? Chrystus jest Królem Miłosierdzia.

„Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych” (Mt, 9,13), mówi Jezus o celu

swego przyjścia, a każda stronica Ewangelii jest dowodem tej prawdy...

Miłosierdzie Jezusa jest ujawnieniem miłosierdzia Boga. Serce Jezusa czerpało swe miłosierdzie w Boskim oceanie Słowa przedwiecznego, które jest jednością niepodzielną z Ojcem i Duchem Świętym...

Kościół nie tylko rozdaje miłosierdzie Boże swym dzieciom, ale i przypomina im to przygodnie w modlitwach liturgicznych, a Ojcowie Kościoła nazywają je najwyższą doskonałością Stworzyciela, Odkupiciela i Uświęciciela. Mimo tego ludzkość jeszcze nie poznała całej głębi miłosierdzia Bożego. Wskutek tego sprawiedliwi nie czynią należytego postępu, a grzesznicy wprost odwracają się od Boga, jak Kain, albo poddają się rozpacz, jak Judasz. Ratując się zaś przed rozpaczą, szerzą wygodnego sobie ducha niewiary. W takich warunkach sam Bóg idzie w pomoc czasu sposobnego (Ps 31,6). To też ostatnio spotykamy liczne objawienia prywatne o miłosierdziu Bożym: La Salette (1846 r.), Lourdes (1858 r.), Fatima (1917 r.) są miejscami objawienia się Najświętszej Maryi Panny, nawołującej ludzi do pokuty i ufności w miłosierdzie Boże. Objawia się również i sam Król Miłosierdzia (Benignie Konsolacie we Włoszech), siostrze Józefie Menendez we Francji i siostrze Faustynie w Polsce, nazywając siebie wprost Królem Miłosierdzia.

A więc królestwo Chrystusa nie jest ponurym więzieniem i obozem niewolników, drżących na samo wspomnienie o władcy: Chrystus Pan nie jest tylko Królem nieubłaganej sprawiedliwości i grozy. Nie! Chrystus Pan jest Królem Miłosierdzia, a to miłosierdzie jest naczelną zasadą w Jego królestwie. W nim panuje prawdziwa wolność, jak mówi Apostoł: „Wy do wolności wezwani jesteście” (Ga 4,31). Niewątpliwie Bóg jest sprawiedliwy, ale bardziej miłosierny, albowiem Pismo Święte powiada: „Miłosierdzie nad sądem triumf odnosi” (Jk 2.13), Sprawiedliwości Bożej stanie się zadość po śmierci, a w tym życiu korzystamy głównie z miłosierdzia Bożego: „Ojciec wasz miłosierny jest” (Łk 6,36). Nawet kary doczesne mają charakter leczniczy, a więc ujawniają miłosierdzie Boże. Dlatego też „Przystąpmy z ufnością do stolicy łask, abyśmy otrzymali miłosierdzie” (Hbr 4,16).

„Wiadomości Duszpasterskie”, R 5. 1949.

Papież Bożego Miłosierdzia Błogosławiony Jan Paweł II o Bożym Miłosierdziu

Siostrzo Faustyno, błogosławiona, dziękuję ci, że przypominasz światu tę wielką tajemnicę miłosierdzia Bożego. Ową „wstrząsającą” tajemnicę. Niewysłowioną tajemnicę Ojca, której tak bardzo potrzebuje dzisiaj człowiek i cały świat.

Watykan, 18 kwietnia 1993 r.

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Kraków-Łagiewniki 7 czerwiec 1997 r.

1. Misericordias Domini in aeternum cantabo (Ps 89/88/2)

Oto przychodzę jako pielgrzym do tego sanktuarium, aby włączyć się w wiecznotrwały śpiew na cześć Bożego miłosierdzia. Zaintonował go Psalmista Pański, wypowiadając to, co wszystkie pokolenia przechowywały i przechowywać będą jako najcenniejszy owoc wiary. Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże - owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga. W tym miejscu uświadamiamy to sobie w sposób szczególny. Stąd bowiem wyszło orędzie miłosierdzia Bożego, które sam Chrystus zechciał przekazać naszemu pokoleniu za pośrednictwem bł. Faustyny. A jest to orędzie jasne i czytelne dla każdego. Każdy może tu przyjść, spojrzeć na ten obraz miłosiernego Chrystusa, na Jego Serce promieniujące łaskami, i w głębi duszy usłyszeć to, co słyszała Błogosławiona: „Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z Tobą” (Dzienniczek, z. II). A jeśli szczerym sercem odpowie: „Jezu, ufam Tobie!”, znajdzie ukojenie wszelkich niepokojów i lęków. W tym dialogu zawierzenia nawiązuje się pomiędzy człowiekiem i Chrystusem szczególna więź wyzwalającej miłości. A „w miłości nie ma lęku - pisze św. Jan - (...) doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą” (1 J 4,18).

Kościół odczytuje na nowo orędzie miłosierdzia, aby skutecznie nieść pokoleniu końca drugiego tysiąclecia i przyszłym generacjom światło nadziei. Nieprzerwanie też prosi Boga o miłosierdzie dla

wszystkich ludzi. „W żadnym czasie, w żadnym okresie dziejów - a zwłaszcza w okresie tak przełomowym jak nasz - Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością i jakie jej zagraża. (...) Im bardziej świadomość ludzka, ulegając sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa „miłosierdzie” - im bardziej, oddalając się od Boga, oddala się od tajemnicy miłosierdzia - tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia „wołaniem wielkim” (Dives in misericordia, 15). Właśnie dlatego na trasie mojej pielgrzymki znalazło się to sanktuarium. Przychodzę tu, aby zawierzyć wszystkie troski Kościoła i ludzkości miłosiernemu Chrystusowi. Na progu trzeciego tysiąclecia, przychodzę, by raz jeszcze zawierzyć Mu moje Piotrowe posługiwanie - „Jezu, ufam Tobie!”

Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie. Historia jakby wpisała je w tragiczne doświadczenie II wojny światowej. W tych trudnych latach było ono szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei nie tylko dla krakowian, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu. Dziękuję Opatrzności Bożej, że dane mi było osobiście przyczynić się do wypełnienia woli Chrystusa, przez ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego. Tu, przy relikwiach bł. Faustyny Kowalskiej, dziękuję też za dar jej beatyfikacji. Nieustannie proszę Boga o „miłosierdzie dla nas i świata całego” (Koronka).

2. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Drogie Siostry! Spoczywa na was niezwykle powołanie. Wybierając spośród was błogosławioną Faustynę, Chrystus uczynił wasze zgromadzenie stróżem tego miejsca, a równocześnie wezwał do szczególnego apostołstwa Jego Miłosierdzia. Proszę was, podejmujcie to dzieło. Dzisiejszy człowiek potrzebuje waszego głoszenia miłosierdzia; potrzebuje waszych dzieł miłosierdzia i potrzebuje waszej modlitwy o miłosierdzie. Nie zaniedbujcie żadnego z tych wymiarów apostołstwa. Czyńcie to w jedności z arcybiskupem krakowskim, któremu tak bardzo leży na sercu sprawa czci dla miłosierdzia Bożego, i z całą wspólnotą Kościoła, której przewodzi. Niech to

wspólne dzieło owocuje. Niech miłosierdzie Boże przemienia serca ludzkie. Niech to Sanktuarium, znane już w wielu częściach świata, stanie się promieniującym na cały Kościół ośrodkiem kultu Bożego Miłosierdzia. Raz jeszcze proszę was o modlitwę w intencjach Kościoła i o wsparcie w moim Piotrowym posługiwaniu. Wiem, że ta modlitwa jest tutaj wciąż zanoszona - za to dziękuję z całego serca. Bardzo jej nam wszystkim potrzeba: tertio millennio adveniente.

Wam wszystkim tu obecnym i wszystkim czcicielom miłosierdzia Bożego z serca błogosławię.

Dar Boży dla naszych czasów

Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas kanonizacji siostry Faustyny - Watykan, 30 kwietnia 2000 r.

1. „Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia eius” - „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki” (Ps 118 [117], 1). Tak śpiewa Kościół w oktawę Wielkanocy, powtarzając niejako te słowa Psalmu za samym Chrystusem: za Chrystusem zmartwychwstałym, który przynosi do wieczernika wspaniałe orędzie Bożego Miłosierdzia i powierza apostołom posługę jego szafarzy: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 21-23).

Przed wypowiedzeniem tych słów Jezus pokazuje ręce i bok. Pokazuje rany zadane Mu podczas męki, zwłaszcza zranione Serce - źródło, z którego wypływa obfity strumień miłosierdzia, rozlewający się na ludzkość. Siostra Faustyna Kowalska - błogosławiona, którą od dziś będziemy nazywać świętą - ujrzy dwie smugi światła promieniujące z tego Serca na świat. „Te dwa promienie - wyjaśnił jej pewnego dnia sam Jezus - oznaczają krew i wodę” (Dz. 299).

2. Krew i woda! Na myśl przychodzi tu natychmiast świadectwo ewangelisty Jana: kiedy na Kalwarii jeden z żołnierzy przebił włócznią bok Chrystusa, Jan widział, że wypłynęła z niego „krew i woda” (por. J 19, 34). Krew przywodzi na myśl ofiarę krzyża i dar

eucharystyczny, natomiast woda jest w symbolice Janowej znakiem nie tylko chrztu, ale także daru Ducha Świętego (por. J 3, 5; 4, 14;).

Poprzez Serce Chrystusa ukrzyżowanego Boże Miłosierdzie dociera do ludzi: „Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym” - zażąda Jezus od Siostry Faustyny (Dz. 1074). To miłosierdzie Chrystus rozlewa na całą ludzkość poprzez zesłanie Ducha, który w Trójcy Świętej jest Osobą-Miłością. A czy miłosierdzie nie jest „drugim imieniem” miłości (por. *Dives in misericordia*, 7), ujmującym jej aspekt najgłębszy i najbardziej wzruszający: jej gotowość do zaspokojenia wszelkich potrzeb, a zwłaszcza jej bezgraniczną zdolność przebaczenia?

Doznaję dziś naprawdę wielkiej radości, ukazując całemu Kościołowi jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny Kowalskiej. Zrządzeniem Bożej Opatrzności życie tej pokornej córki polskiej ziemi było całkowicie związane z historią XX w., który niedawno dobiegł końca. Chrystus powierzył jej bowiem swoje orędzie miłosierdzia w latach między pierwszą a drugą wojną światową. Kto pamięta, kto był świadkiem i uczestnikiem wydarzeń tamtych lat i straszliwych cierpień, jakie przyniosły one milionom ludzi, wie dobrze, jak bardzo potrzebne było orędzie miłosierdzia.

Jezus powiedział do Siostry Faustyny: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego” (Dz. 300). Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego. Nie jest to orędzie nowe, ale można je uznać za dar szczególnego oświecenia, które pozwala nam głębiej przeżywać Ewangelię Paschy, aby nieść ją niczym promień światła ludziom naszych czasów.

3. Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu.

Konieczne jest jednak, aby ludzkość, podobnie jak niegdyś apostołowie, przyjęła dziś w wieczniku dziejów Chrystusa zmartwychwstałego, który pokazuje rany po ukrzyżowaniu i powtarza: Pokój wam! Trzeba, aby ludzkość pozwoliła się ogarnąć i przeniknąć Duchowi Świętemu, którego daje jej zmartwychwstały Chrystus. To Duch leczy rany serca, obala mury odgradzające nas od Boga i od siebie nawzajem, pozwala znów cieszyć się miłością Ojca i zarazem braterską jednością.

4. Ważne jest zatem, abyśmy przyjęli w całości orędzie, zawarte w słowie Bożym na dzisiejszą II Niedzielę Wielkanocną, która od tej pory nazywać się będzie w całym Kościele „Niedzielą Miłosierdzia Bożego”. W kolejnych czytaniach liturgia zdaje się wytyczać szlak miłosierdzia, które odbudowuje więź każdego człowieka z Bogiem, a zarazem tworzy także między ludźmi nowe relacje braterskiej solidarności. Chrystus nauczył nas, że „człowiek nie tylko doświadcza i dostępuje miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam czynił miłosierdzie drugim: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5, 7)” (Dives in misericordia, 14). Jezus wskazał nam też wielorakie drogi miłosierdzia, które nie tylko przebacza grzechy, ale wychodzi też naprzeciw wszystkim ludzkim potrzebom. Jezus pochylał się nad wszelką ludzką nędzą, materialną i duchową.

Chrystusowe orędzie miłosierdzia nieustannie dociera do nas w geście Jego rąk wyciągniętych ku cierpiącemu człowiekowi. Takiego właśnie widziała Go i takiego ogłosiła ludziom wszystkich kontynentów Siostra Faustyna, która pozostając w ukryciu swojego klasztoru w Łagiewnikach, w Krakowie, uczyniła ze swego życia hymn na cześć miłosierdzia: *Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89 [88], 2).

5. Kanonizacja Siostry Faustyny ma szczególną wymowę. Poprzez tę kanonizację pragnę dziś przekazać orędzie miłosierdzia nowemu tysiącleciu. Przekazuję je wszystkim ludziom, aby uczyli się coraz pełniej poznawać prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka.

Miłość Boga i miłość człowieka są bowiem nierozłączne, jak przypomina pierwszy list św. Jana: „Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykaza-

nia” (5, 2). W takich słowach Apostoł wyraża prawdę o miłości, wskazując, że jej miarą i kryterium jest wypełnianie przykazań.

Nie jest łatwo miłować miłością głęboką, która polega na autentycznym składaniu daru z siebie. Tej miłości można nauczyć się jedynie wnikając w tajemnicę miłości Boga. Wpatrując się w Niego, jednocząc się z Jego ojcowskim Sercem, stajemy się zdolni patrzeć na braci nowymi oczyma, w postawie bezinteresowności i solidarności, hojności i przebaczenia. Tym wszystkim jest właśnie miłosierdzie!

W miarę tego, jak ludzkość będzie wnikać w tajemnicę tego miłosierdnego spojrzenia, ideał, o jakim słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu, będzie jawił się jako możliwy do spełnienia: „Jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz 4, 32). Tak oto miłosierdzie nadawało formę ludzkim odniesieniom, życiu wspólnoty, wyznaczało zasady podziału dóbr. Z niego wypływały „uczynki miłosierdzia” co do ciała i co do ducha. Tak oto miłosierdzie przybrało konkretny kształt stawania się „bliźnim” dla najbardziej potrzebujących braci.

6. Siostra Faustyna Kowalska napisała w swoim Dzienniczku: „Odczuwam tak straszny ból, kiedy patrzę na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udręczenia noszę w sercu swoim, tak, że mnie to nawet fizycznie niszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim” (Dz. 1039). Oto do jakiego stopnia współodczuwania prowadzi miłość, kiedy mierzona jest miarą miłości Boga!

Ta miłość powinna inspirować współczesnego człowieka, współczesną ludzkość, aby mogła stawić czoło kryzysowi sensu życia, podjąć wyzwania związane z różnorodnymi potrzebami, a przede wszystkim, by mogła wypełnić obowiązek obrony godności każdej ludzkiej osoby. W ten sposób orędzie o Miłosierdziu Bożym stanie się pośrednio również orędziem o niepowtarzalnej godności, wartości każdego człowieka. W oczach Bożych każda osoba jest cenna, za każdego Chrystus oddał swoje życie, każdemu Ojciec daje swego Ducha i czyni go bliskim sobie.

7. To krzepiące orędzie jest skierowane przede wszystkim do człowieka, który udręczony jakimś szczególnie bolesnym doświad-

czeniem albo przygnieciony ciężarem popełnionych grzechów utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpacz. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie „Jezu, ufam Tobie”, które wypowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka. „Jezu, ufam Tobie”.

8. *Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89 [88], 2). Do głosu Najświętszej Maryi Panny, „Matki Miłosierdzia”, do głosu nowej świętej, która w niebiańskim Jeruzalem śpiewa hymn na cześć miłosierdzia wraz z wszystkimi przyjaciółmi Boga, dołączmy nasz głos także my, Kościół pielgrzymujący.

Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczyli o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiść, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufne go zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją: „Jezu, ufam Tobie”.

Bóg bogaty w Miłosierdzie

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II podczas poświęcenia Sanktuarium Bożego Miłosierdzia Kraków-Łagiewniki 17 sierpnia 2002 r.

O niepojęte i niezgłębione Miłosierdzie Boże; Kto Cię godnie uwielbić i wysławić może; Największy przymiocie Boga Wszemmocnego; Tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego (Dzienniczek, 951).

Umiłowani Bracia i Siostry! Powtarzam dzisiaj te proste i szczerze słowa św. Faustyny, by wraz z nią i z wami wszystkimi wielbić niepojętą i niezgłębioną tajemnicę Bożego miłosierdzia. Podobnie jak ona chcemy wyznać, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga. Pragniemy z wiarą powtarzać: Jezu ufam Tobie!

To wyznanie, w którym wyraża się ufność we wszechmocną miłość Boga, jest szczególnie potrzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba, aby wołanie o Boże miłosierdzie płynęło z głębi ludzkich serc, pełnych cierpienia, niepokoju, zwątpienia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei. Dlatego przychodzimy dziś tu, do łagiewnickiego sanktuarium, aby na nowo odkrywać w Chrystusie oblicze Ojca, który jest „Ojcem miłosierdzia, oraz Bogiem wszelkiej pociechy” (por. 2 Kor 1,3).

Pragniemy oczyma duszy wpatrywać się w oczy miłosiernego Jezusa, aby w głębi Jego spojrzenia znaleźć odbicie własnego życia oraz światło łaski, którą już po wielokroć otrzymaliśmy i którą Bóg zachowuje dla nas na każdy dzień i na dzień ostateczny. Za chwilę dokonamy konsekracji tej nowej świątyni poświęconej miłosierdziu Bożemu. Zanim to nastąpi chcę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Dziękuję szczególnie księdzu kardynałowi Franciszkowi, który tyle troski włożył w to dzieło, dając dowód osobistego nabożeństwa do miłosierdzia Bożego. Serdeczną myślą obejmuję Siostry Matki Bożej Miłosierdzia i dziękuję im za dzieło rozpowszechniania przesłania, jakie pozostawiła św. siostra Faustyna. Pozdrawiam obecnych tu kardynałów i biskupów z Polski, na czele z Kardynałem Prymasem, jak również biskupów z różnych stron świata. Cieszę się z obecności kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz seminarzystów. Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestniczących w tej liturgii, a szczególnie przedstawicieli Fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, która administruje jego budowę, jak też samych budowniczych z różnych przedsięwzięć. Wiem, że wielu spośród tu obecnych szczerze wspierało materialnie tę budowę. Proszę Boga, aby wynagrodził waszą hojność i wasz trud swoim błogosławieństwem...

W tym samym duchu wiary przybyłem do Łagiewnik, aby konsekrować tę nową świątynię. Jestem bowiem przekonany, że jest to takie szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaskę swego miłosierdzia. Modłę się, by ten kościół był zawsze miejscem głoszenia orędzia o miłosiernej miłości Boga; miejscem nawrócenia i pokuty; miejscem sprawowania ofiary eucharystycznej - źródła miłosierdzia; miejscem modlitwy - wytrwałego błagania o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata. Modłę się słowami Salomona „O Panie, Boże mój (...) wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. (...) Wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, (...) ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!” (1 Krl 8, 28-30). „Nadchodzi (...) godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec” (J 4, 23).

Kiedy odczytujemy te słowa Pana Jezusa w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, w szczególny sposób uświadamiamy sobie, że tu człowiek nie może stać inaczej, jak w Duchu i prawdzie. To duch Święty, Pocieszyciel i Duch prawdy wprowadza nas na drogi Bożego miłosierdzia. Przekonując świat „o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (J 16, 8), równocześnie odsłania pełnię zbawienia w Chrystusie. To przekonywanie o grzechu dokonuje się w dwojakim odniesieniu do Krzyża Chrystusa. Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera i kryje. Z drugiej strony, przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle misterium pietatis, czyli miłosiernej, przebaczącej miłości Boga (por. *Dominum et vivificantem*, 32). Tak oto „przekonywanie o grzechu” staje się równocześnie przekonywaniem o tym, że grzech może być odpuszczony, a człowiek może odzyskać poczucie godności umiłowanego dziecka Bożego. Krzyż bowiem „stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem (...). Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (*Dives in misericordia*, 8). Tę prawdę będzie stale przypominał kamień węgielny tej świątyni, który został wzięty

z góry Kalwarii - niejako spod Krzyża, na którym Jezus Chrystus pokonał grzech i śmierć.

Gorąco wierzę, że ta nowa świątynia pozostanie na zawsze miejscem, w którym ludzie będą stawać przed Bogiem w Duchu i w prawdzie. Będą przychodzić tu z ufnością, jaka towarzyszy każdemu, kto z pokorą otwiera swe serce na działanie miłosiernej miłości Boga - tej miłości, której grzech nie zdoła przewyciężyć. Tu w ogniu Bożej miłości ludzkie serca pałać będą pragnieniem nawrócenia, a każdy, kto szuka nadziei, znajdzie ukojenie. „Ojczyzna przedwieczna, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego” (Dzienniczek 476). Dla nas i świata całego... Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.

Dlatego dziś w tym sanktuarium, chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napępniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dzienniczek, 732).

Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!

**Boże Ojczy miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Poczycielu,
Tobie zawieramy dziś losy świata i każdego człowieka,
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przewycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twojego miłosierdzia,
aby w Tobie trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojczy przedwieczny,
dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twego Syna,
miej miłosierdzie dla nas i całego świata!
Amen.**

Słowa Ojca Świętego
wypowiedziane na zakończenie Mszy świętej

Na koniec tej uroczystej liturgii pragnę powiedzieć, że wiele moich osobistych wspomnień wiąże się z tym miejscem. Przychodziłem tutaj, zwłaszcza w czasie okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu. Do dzisiaj pamiętam tę drogę, która prowadziła z Borku Fałęckiego na Dębnyki, którą odbywałem codziennie, przychodząc na różne zmiany do pracy, przychodząc w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kiedyś będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach...

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II
Kraków Błonia – 18 sierpnia 2002 r.

1. "To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem" (J 15, 12). Drodzy bracia i siostry! Te słowa Pana Jezusa, które słyszeliśmy przed chwilą, wpisują się w

szczególny sposób w temat dzisiejszego liturgicznego spotkania na krakowskich Błoniach: „Bóg bogaty w miłosierdzie”. To hasło jest niejako streszczeniem całej prawdy o tej miłości Boga do człowieka, która przyniosła ludzkości odkupienie. „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2, 4-5). Pełnia tej miłości objawiła się w ofierze krzyża. Nikt bowiem „nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Taka jest miara miłosiernej miłości! Taka jest miara miłosierdzia Bożego!

Kiedy uświadamiamy sobie tę prawdę, zdajemy sobie sprawę, iż Chrystusowe wezwanie do miłości wzajemnej na wzór Jego miłości wyznacza nam wszystkim tę samą miarę. Doznajemy niejako przynaglenia, abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci. Uświadamiamy sobie, że Bóg, okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie.

2. Wezwanie do dawania świadectwa miłosierdziu brzmi szczególnie wymownie tu, w umiłowanym Krakowie, nad którym góruje sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach i nowa świątynia, którą wczoraj było mi dane konsekrować. Tu to wezwanie brzmi znajomo, bo odwołuje się do wielowiekowej tradycji tego miasta, której szczególnym znamieniem była zawsze gotowość do niesienia pomocy potrzebującym. Nie można zapomnieć, że z tej tradycji wyrosło wielu świętych, błogosławionych - kapłanów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich - którzy poświęcili swe życie posłudze miłosierdzia. Od biskupa Stanisława, Królowej Jadwigi Wawelskiej, Jana Kantego, Piotra Skargi SJ, aż do Brata Alberta, Anieli Salawy i kardynała Sapiehy, kolejne pokolenia wiernych mieszkańców tego miasta podejmowały dziedzictwo miłosierdzia. Dziś to dziedzictwo zostało przekazane w nasze ręce i nie może pójść w zapomnienie.

Dziękuję kardynałowi Franciszkowi, że zechciał nam przypomnieć o tej tradycji w skierowanych do mnie słowach pozdrowienia. Jestem wdzięczny za zaproszenie do mojego Krakowa i za gościnę. Pozdrawiam wszystkich tu zebranych z Kardynałami i Biskupami na czele, jak też tych, którzy uczestniczą w tej Eucharystii za pośred-

nictwem radia i telewizji. Pozdrawiam całą Polskę. W myślach przemierzam ten świetlisty szlak, na którym św. Faustyna Kowalska przygotowywała się do przyjęcia orędzia o miłosierdziu - szlak od Łodzi i Warszawy, przez Płock, Wilno, po Kraków - wspominając również tych, którzy na tym szlaku służyli św. Faustynie pomocą...

Sercem obejmuję wszystkich moich rodaków, a szczególnie dotkniętych cierpieniem i chorobą. O mej duchowej bliskości i o stałym towarzyszeniu w modlitwie pragnę zapewnić wszystkich doświadczanych wielorakimi trudnościami, zwłaszcza bezrobotnych, bezdomnych, ludzi w podeszłym wieku, ludzi samotnych, rodziny wielodzietne. Pozdrowieniem obejmuję naszych rodaków rozsiadanych po całym świecie...

3. Kościół od początku swego istnienia, odwołując się do tajemnicy Krzyża i zmartwychwstania, naucza o Bożym miłosierdziu, które jest rękomią nadziei i źródłem zbawienia człowieka. Wydaje się jednak, że dzisiaj jest szczególnie wezwany, by głosić światu to orędzie. Nie może zaniechać tej misji, skoro wzywa go do tego sam Bóg przez świadectwo św. Faustyny.

A wybrał Bóg do tego nasze czasy. Może dlatego, że wiek dwudziesty, mimo niewątpliwych osiągnięć w wielu dziedzinach, naznaczony był w szczególny sposób „misterium nieprawości”. Z tym dziedzictwem dobra, ale też i zła weszliśmy w nowe tysiąclecie. Przed ludzkością jawią się nowe perspektywy rozwoju, a równocześnie nowe zagrożenia. Człowiek nierzadko żyje tak, jak gdyby Boga nie było. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić „wielkim nieobecnym” w kulturze i społecznej świadomości narodów. „Tajemnica nieprawości” wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy.

Doświadczając tej tajemnicy człowiek przeżywa lęk przed przyszłością, przed pustką, przed cierpieniem, przed unicestwieniem. Może właśnie dlatego, przez świadectwo skromnej zakonnicy z Łagiewnik Chrystus niejako wchodzi w nasze czasy, ażeby wyraźnie

wskazać na to źródło ukojenia i nadziei, jakie jest w odwiecznym miłosierdziu Boga.

Trzeba, ażeby Jego orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdaje się zatracać w misterium iniquitatis. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji - cywilizacji miłości.

4. To orędzie Kościół pragnie niestrudzenie głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia. Dlatego też nieustannie wskazuje na przykłady tych, którzy w imię miłości Boga i człowieka „szli i owoc przynosili”. Dziś dołącza do nich czworo nowych błogosławionych. Różne były czasy, w których żyli, różne były ich osobiste dzieje. Jednak jednoczy ich ten szczególny rys świętości, jakim jest oddanie sprawie miłosierdzia. Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński, arcybiskup warszawski w trudnym czasie niewoli narodowej, wytrwale wzywał do ofiarności na rzecz ubogich, do otwierania instytucji wychowawczych i zakładów dobroczynnych. Sam otworzył sierociniec i szkołę w stolicy, które oddał pod opiekę założonego przez siebie w 1857 r. Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Po upadku powstania styczniowego, wiedziony miłosierdziem wobec braci, otwarcie wystąpił w obronie prześladowanych. Ceną za tę wierność miłości było zesłanie w głąb Rosji, które trwało dwadzieścia lat. Również tam pamiętał o ludziach biednych i zagubionych, okazując im wielką miłość, cierpliwość i wyrozumiałość. Napisano o nim, że „w czasie swego wygnania, w ucisku wszechstronnym, w ubóstwie modlitwy trzymał się tylko ciągle u stóp krzyża i oddawał się miłosierdziu Bożemu”.

Oto przykład duszpasterskiej posługi, który dziś w sposób szczególnie pragnę powierzyć moim braciom w biskupstwie. Drodzy bracia, niech arcybiskup Feliński patronuje waszym wysiłkom mającym na celu tworzenie i realizację duszpasterskiego programu miłosierdzia. Ten program niech kształtuje wasze zaangażowanie w życie Kościoła, a także w życie społeczno, polityczne na arenie narodowej, europejskiej i światowej.

W duchu tak pojmowanej miłości społecznej arcybiskup Feliński głęboko angażował się w obronę wolności narodowej. Potrzeba tego i dziś, kiedy różne siły - często kierujące się fałszywą ideologią wolności - starają się ten teren zagospodarować dla siebie. Kiedy hałaśliwa propaganda liberalizmu, wolności bez prawdy i odpowiedzialności nasila się również w naszym kraju, pasterze Kościoła nie mogą nie głosić jednej i niezawodnej filozofii wolności, jaką jest prawda krzyża Chrystusowego. Taka filozofia wolności jest istotowo związana z dziejami naszego narodu.

5. Pragnienie niesienia miłosierdzia najbardziej potrzebującym zaprowadziło błogosławionego Jana Beyzima - jezuitę, wielkiego misjonarza - na daleki Madagaskar, gdzie z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym. Służył dniem i nocą tym, którzy byli niejako wyrzuceni poza nawias życia społecznego. Przez swoje czyny miłosierdzia wobec ludzi opuszczonych i wzgardzonych dawał niezwykle świadectwo Ewangelii. Najwcześniej odczytał je Kraków, a potem cały kraj i emigracja. Zbierano fundusze na budowę na Madagaskarze szpitala pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, który istnieje do dziś. Jednym z promotorów tej pomocy był św. Brat Albert.

Cieszę się, że duch solidarności w miłosierdziu wciąż panuje w polskim Kościele, czego dowodem jest wiele dzieł pomocy społecznościom dotkniętym przez klęski żywiołowe w różnych regionach świata, czy też niedawna inicjatywa skupu nadwyżek zboża, aby można było przekazać je głodującym w Afryce. Mam nadzieję, że ta szlachetna idea doczeka się realizacji. Dobroczynna działalność błogosławionego Jana Beyzima była wpisana w jego podstawową misję: niesienie Ewangelii tym, którzy jej nie znają. Oto największy dar - dar miłosierdzia - prowadzić ludzi do Chrystusa, pozwolić im poznać i zakosztować Jego miłości. Proszę was zatem, módlcie się, aby w Kościele w Polsce rodziły się coraz liczniejsze powołania misyjne. W duchu miłosierdzia wspierajcie nieustannie misjonarzy pomocą i modlitwą.

6. Służbą miłosierdziu było również życie błogosławionego Jana Balickiego. Jako kapłan miał zawsze otwarte serce dla wszystkich potrzebujących. Jego posługa miłosierdzia przejawiała się w niesieniu pomocy chorym i ubogim, ale szczególnie mocno wyraziła się

przez posługę w konfesjonale. Zawsze z cierpliwością i pokorą starał się zbliżyć grzesznego człowieka do tronu Bożej łaski.

Wspominając o tym, zwracam się do kapłanów i seminarzystów: proszę was, nie zapominajcie, że na was, szafarzach Bożego miłosierdzia spoczywa wielka odpowiedzialność, ale też pamiętajcie, że sam Chrystus umacnia was obietnicą, którą przekazał przez św. Faustynę: „Powiedz Moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu Swoim”.

7. Dzieło miłosierdzia wyznaczało również drogę powołania zakonnego błogosławionej Sancji Janiny Szymkowiak, serafitki. Już z domu rodzinnego wyniosła gorącą miłość do Najświętszego Serca Jezusowego i w tym duchu była pełna dobroci dla wszystkich ludzi, a szczególnie dla najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących. Przynależąc do Sodalicji Mariańskiej i Kółka Miłosierdzia św. Wincentego, niosła im konkretną pomoc zanim jeszcze wstąpiła na drogę życia zakonnego, by potem jeszcze pełniej oddać się na służbę innym. Ciężkie czasy hitlerowskiej okupacji przyjęła jako okazję do całkowitego oddania siebie potrzebującym. Swoje powołanie zakonne zawsze uznawała za dar Bożego miłosierdzia. Pozdrawiając zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej - serafitek, zwracam się do wszystkich sióstr zakonnych i osób konsekrowanych: Niech błogosławiona Sancja będzie wam przykładem i patronką. Przyjmijcie na swój sposób jej duchowy testament, który zawarła w jednym prostym zdaniu: „Jak się oddać Bogu, to oddać się na przepaść”.

8. Bracia i siostry! Wpatrując się w postaci tych błogosławionych, pragnę przypomnieć raz jeszcze słowa, które napisałem w encyklice o Bożym miłosierdziu: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich” (por. n. 14). Obyśmy na tej drodze odkrywali coraz pełniej tajemnicę miłosierdzia Bożego i żyli nią na co dzień!

W obliczu współczesnych form ubóstwa, których jak wiem nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś - jak to określiłem w liście Novo millennio ineunte - „wyobraźnia miłosierdzia” w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie „świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr” (por. nr 50). Niech tej „wyobraźni” nie

zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce. Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi.

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni miłosierdzia wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

9. Podczas mej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w r. 1979 tu, na tych Błoniach mówiłem, że „gdy jesteśmy mocni Duchem Boga, jesteśmy także mocni wiarą w człowieka - wiarą, nadzieją i miłością: są one nierozdzielne i jesteśmy gotowi świadczyć sprawie człowieka wobec każdego, któremu ta sprawa prawdziwie leży na sercu”. Dlatego też prosiłem was wówczas, „abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest 'największa', która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu” - słowa te były powiedziane 10 czerwca 1979 r., a dziś je przypominam.

Bracia i siostry! Dziś powtarzam to wezwanie: otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez Krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna. Dzisiaj - już w innych czasach, na progu nowego wieku i tysiąclecia - nadal bądźcie „gotowi świadczyć sprawie człowieka”. Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a także wszystkich ludzi dobrej woli, aby „sprawa człowieka” nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i ciepłe ocala swoje człowieczeństwo!

**Jubileuszowa publikacja
powstała dzięki pomocy finansowej:**

Fundacji Uniwersyteckiej w Stalowej Woli;

Wydawnictwa Diecezji Sandomierskiej w Sandomierzu;

Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”;

Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Kopalni Siarki Machów;

Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność”
Siarkopol Tarnobrzeg;

Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Cementowni Ożarów SA;

Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Enesta Stalowa Wola.